

Czy sekty różną się od wielkich religii?

Autor tekstu: **Jacek Tabisz**

Nie raz i nie dwa zdarzyło mi się spotkać z osobami religijnymi zwalczającymi sekty. Niektóre z nich robiły to instytucjonalnie, choćby będąc mnichami w zasłużonym od wieków dla wojowania o czystość katolicyzmu zakonie dominikanów, czyli czynnie bazując na łacińskiej grze słów „domini canes”, „psów pańskich”. Sama nazwa pochodzi oczywiście od twórcy wojowania w nowym stylu, św. Dominika, często przedstawianego na tle płonących na stosach heretyków, których w jego czasach nie nazywano jeszcze „sekcjarzami”. Do walki z sektami włączają się też ludzie religijni nie będący klerykami, na przykład Jan Nowak, słynny z powodu wniesienia oskarżeń wobec Nergala i Dody, wobec tego pierwszego w sekciarskim kontekście.

Pogawędkę z Janem Nowakiem miałem okazję odbyć kilka miesięcy temu w studiu Superstacji, której przyszło za swoje odważne poglądy odpowiadać przed sądem i być może przyjdzie zapłacić 70 tysięcy złotych za satyrę z księży w świetle prawa, które w ogóle tego nie dotyczy. Prawo o obrazie uczuć religijnych odnosi się bowiem do obiektów kultu, a zwykły ksiądz nie został jeszcze oficjalnie uznany za takowy obiekt. Cóż, wszystko przed nami...

Jan Nowak rozmawiał ze mną o walce z sektami, które to zwłaszcza w okresie letnim i wakacyjnym czyhają na dzieci i młodzież. Gdy im się uda, zabierają ją w podróż do swojego wąskiego, baśniowego świata, rozświetlanego przez autorytarną postać tego, czy innego guru, przywódcy, czy też rzecznika dawno umarłego ojca założyciela, niekiedy uznawanego za boga, proroka, lub za jakąś z możliwych hybryd pomiędzy tymi dwoma funkcjami „duchowymi”. Nowak był bardzo zaskoczony, gdy zgodziłem się z nim w tym, że sekty to nic fajnego i że dzieci oraz młodzież rzeczywiście należy chronić przed praniem mózgow. Widać spodziewał się, że jako ateista sam również należę do jakiejś sekty, która czci szatana pod postacią „zaprzeczenia boga”...

Mój rozmówca nie zwrócił jednak dostatecznej uwagi na inny wątek, który poruszyłem przed kamerami Superstacji. Otóż, w zgodzie z twierdzeniami licznych religioznawców, zanegowałem zasadność pojęcia „sekta”. Sekty to moim i nie tylko moim zdaniem małe religie, które starają się wejść na rynek zdominowany przez wielkich przedstawicieli tej samej branży pralniczej. Oczywiście religie cieszące się tradycyjnym zakorzenieniem w danej kulturze, jak i wiekami oddziaływania na nią, dość niechętnie dopuszczają konkurencję. Póki mogą, nazywają je sektami, podkreślając związane z nimi niebezpieczeństwa. I mają całkowitą rację, poza jednym szczegółem. Ich również ta sama krytyka dotyczy. Zwróciłem na to uwagę, mówiąc, iż młodzież w trakcie wakacji, jak również w każdym innym czasie, powinno się chronić przed praniem mózgow czy to w wielkich zakładach, czy to w małych. Efekty będą podobne, czyli neurony nasiąkną, niekiedy nieodwracalnie, „jedynie słusznym” proszkiem.

Czy na łono Kościoła katolickiego nie wciąga się bardzo młodych osób, wręcz niemowląt, które nie mają później możliwości z tego łona całkiem zrezygnować? Przynajmniej w naszym kraju pełne wypisanie się z Kościoła nie jest możliwe, a przecież zapis jest całkowicie bezprawny. Nie decyduje o nim sam zainteresowany, który jest przeważnie w wieku niemowlęcym. To rodzice określają jego przynależność, która jest nie do usunięcia pod wieloma względami. Kościół uważa, że nie można się odchrzcić, a świeckie z pozoru państwo polskie przyzwala na to nadużycie.

Sekty bardzo często starają się odseparować swoich akolitów od ich rodzin i przyjaciół. Inaczej pozorna realność baśniowej krainy, w którą wciągają mogłaby nie zadziałać. Jeszcze nie zupełnie odurzony religijnym bełkotem nowy członek mógłby mieć wątpliwości pod wpływem krytycznych uwag części swojego otoczenia. Zatem sekty starają się to niezależne od nich otoczenie jak najbardziej zmarginalizować. Wielkie religie czasem tego nie robią, bo po prostu nie muszą. Całe wielkie państwa i cywilizacje są w dużym stopniu odurzone ich „prawdami”, zatem neutralne otoczenie, które mogłoby zmiatać opary mentalnego narkotyku wiary, jest dość trudno osiągalne. Akolici wielkich religii nie muszą być zatem przez nie separowani od reszty społeczeństwa, choć i to się zdarza w bardziej fanatycznych, a uznanych za nieheretyckie odłamach wielkich religii.

Atmosfera przesiąknięcia wielkimi religiami jest tak wszechobecna, że wielu ludzi po prostu jej nie zauważa. Traktują swój pobyt w baśniowym świecie, do którego zostali wrzuceni jako niemowlęta, jak rzeczywistość. Dlatego są wyczuleni (i słusznie!) na absurdy proponowane przez obce, wielkie i małe religie. Potrafią się słusznie śmiać z ich dogmatów i rytuałów. Jednakże ich śmiech jest nieszczerzy, bowiem podobne absurdy w swoim baśniowym świecie traktują z całkowitą powagą i potrafią ich bronić, nieraz całkowicie bezpardonowo. Światy niepasujące do ich baśni nie mieszczą się im nieraz w głowach i nie są to tylko równie wydumane światy innych religii. Swoje

miejsce ma wśród nich również nieszczęsna rzeczywistość, zgoła niezauważalna w tym kalejdoskopie odrzucanych konstruktów myślowych.

Można nawet zauważyć, że dla niektórych wierzących osoby żyjące w rzeczywistym świecie są szczególnie wdzięcznym obiektem ataków. W końcu innowiercy, mające swoje własne opary „duchowości”, mają coś bliskiego mieszkańcom innych oparów. Tymczasem ktoś, kto nie łądzi się żadną wiarą religijną psuje całą zabawę w znacznie większym stopniu. Powstają zatem ulotne koalicje różnych wierzących przeciwko świeżemu powietrzu i otwieraniu oczu. Piszę ten artykuł w czwartek, dziś wieczorem odbędzie się kolejne spotkanie PSR Wrocław, na którym będziemy mówić o teologii wyzwolenia, która jest między innymi znacznie bardziej ekumeniczną wersją katolicyzmu, niż ta propagowana przez Jana Pawła II i Benedykta XVI. Czy ewentualne (aczkolwiek raczej mało możliwe) zwycięstwo bardziej otwartego nurtu katolicyzmu przyniesie ludziom na świecie spadek zawartości religijnych oparów w powietrzu? Czy pralnie młodych neuronów zostaną ustawione na niższe obroty? Dla mnie odpowiedź nie jest oczywista. Całkiem możliwe, że większa otwartość Kościoła przyniesie wzmocnienie sojuszu ludzi religijnych przeciwko osobom trzeźwym, całkowicie świadomym swojej egzystencji na planecie Ziemia, ze wszystkimi tejże egzystencji prawdziwymi ograniczeniami i możliwościami. Natomiast sekty nie znikną. Każda religia na swoim terenie będzie walczyć z pączkującą nieustannie konkurencją i tak długo, jak się da, będzie nazywać ją sekciarstwem.

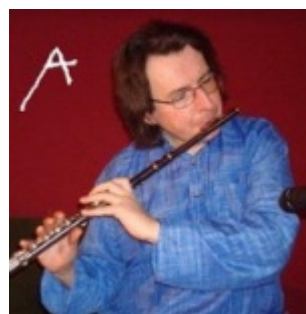
Dalszą część moich rozważań kontynuuję jak zwykle w filmiku z cyklu "Bezbożna pogadanka:



Jacek Tabisz

Prezes Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Historyk sztuki, poeta i muzyk, nieco samozwańczy indolog, muzykolog i orientalista. Publikuje w gazetach „Akant”, „Duniya” etc., współtworzy portal studiów indyjskich Hanuman, jest zaangażowany w organizowanie takich wydarzeń, jak Dni Indyjskie we Wrocławiu.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 01-03-2013)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8784) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8784>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl